

Wzmacniacz zintegrowany

Hegel H200 Cena (w Polsce): 15 500 zł

Producent: Hegel Music Systems

Kontakt: P.O. Box 2 Torshov | NO-0412 Oslo, Norway tel.: +47 22 60 56 60 | fax: +47 22 69 91 56

e-mail: info@hegel.com

Strona producenta: www.hegel.com

Strona polskojęzyczna: www.hegelpolska.pl

Kraj pochodzenia: Norwegia

Wzmacniacz został dostarczony do testu przez: Hegel Polska

Tekst: Wojciech Pacuła

Zdjęcia: Pksel Studio

nam i bardzo lubię urządzenia Hegla. Od lat monitowałem o to, żeby jej produkty wreszcie trafiły do Polski. Okazało się, że nie było jej u nas wcześniej z prostego powodu – firma nie ma dużych możliwości produkcyjnych i nie chciała wchodzić na nowy rynek, którego nie potrafiłaby „zaopatrzyć”. A w jakiś szczególny sposób swojej fabryczki rozbudowywać nie chciała, ani tym bardziej nie chciała zlecać produkcji na zewnątrz. Po pewnych przesunięciach, przemyśleniu dotychczasowej sieci dystrybucji okazało się jednak, że uda się zapewnić zaopatrzenie także dla Polski. Ostatecznie to nie jest przecież Coca Cola, żeby sprzedawać jakieś zawrotne ilości...

Testowany tym razem wzmacniacz zintegrowany H200 wypełnienia przerwę między wzmacniaczem zintegrowanym H100 i kombinacją przedwzmacniacza P4A mk2 i końcówki mocy H20. Cechą szczególną H200 jest wejście kina domowego, umożliwiające na podłączenie go do zestawu kina domowego.

Testowany wzmacniacz jest wyposażony w przełącznik źródeł na przekaźnikach i może być podłączony do wielu różnych źródeł muzyki. Na wyświetlaczu pokazywane jest aktualnie wybrane źródło dźwięku oraz ustawienie głośności. Wzmacniacz ma nowy, cyfrowo sterowany aktywny stopień przedwzmacniacza oraz nowe, poprawione moduły wzmacniające Sound Engine.

Urządzenie wyposażone jest w wejścia zbalansowane i niezbalansowane.

Jak czytamy w materiałach firmowych, dzięki zastosowaniu technologii SoundEngine, nie ma konieczności używania wysokich prądów spoczynkowych w stopniu wyjściowym wzmacniacza.

Do tej pory testowaliśmy:

- Wzmacniacz zintegrowany Hegel H70, test [TUTAJ](#)
- Przedwzmacniacz liniowy + wzmacniacz mocy P30+H30, test [TUTAJ](#)
- Nagroda Best Product 2011 dla P30+H30, tekst [TUTAJ](#)

ODSŁUCH

Płyty użyte do odsłuchu (wybór):

- Bill Evans&Jim Hall, *Intermodulation*, Verve/Universal Music Japan, UCCV-9342, CD (2008).
- Cocteau Twins, *Milk&Kisses*, Fontana/Mercury Records, 514 501-2, CD (1995).
- David Sylvian, *Sleepwalkers*, P-Vine Records, PVCP-8790, CD (2010).
- Denielsson/Dell/Landgren, *Salzau Music On The Water*, ACT Music + Vision, ACT 9445-2, CD (2006); recenzja [TUTAJ](#).
- Depeche Mode, *Fragile Tension/Hole to Feed*, Venusnote Limited/Mute Records, CDBONG42, maxi-SP CD (2009).
- Dominic Miller, *Fourth Wall*, Q-rious Music, QRM 108-2, CD (2006); recenzja [TUTAJ](#).
- Grabek 8, Polskie Radio, PRCD 1372, CD (2011); recenzja [TUTAJ](#).
- Jeri Southern, *The Southern Style*, Decca/Universal Music Japan, UCCU-9643, SHM-CD

- (2008).
- John Lennon, *Mind Games*, Capitol/Mobile Fidelity, UDCD 761, gold-CD (2005).
 - Josquin Desprez, *Missa D'ung aultre amer, Motets & Chansons*, wyk. Alamare, dyr. David Skinner, Obsidian, CD701, CD (2007).
 - Lars Danielsson, *Mélange Bleu*, ACT Music+Vision, ACT 9604-2, CD (2006); recenzja [TUTAJ](#).
 - Nosowska, 8, Supersam Music, SM 01, CD (2011); recenzja [TUTAJ](#).
 - Pat Martini, *El Hombre*, Prestige/JVC, VICJ-41574, K2 CD (1999).
 - Pieter Nooten & Michael Brook, *Sleeps With The Fishes*, 4AD, GAD 710 CD, CD (1987).
 - Pink Floyd, *The Wall*, EMI Records/EMI Music Japan, TOCP-71142-43, 2 x CD (2011).
 - The Red Garland Trio, *A Garland of Red*, Prestige/Universal Music Japan, UCCO-5126, CD (2007).
 - Thybo/Stief/Gruvstedt, *Super Trio*, Sundance/Lasting Impression Music, Limited Edition, LIM UHD 047, UltraHD CD (2011).

Japońskie wersje płyt dostępne na [CD Japan](#)

W przeciwieństwie do topowego systemu P-30+H-30, a także najtańszego wzmacniacza H70, największa integra tego norweskiego producenta nie rzuca na kolana od razu po jej podłączeniu. Trzeba spokojnie usiąść, trzeba się zanurzyć w tym przekazie, żeby zrozumieć o co w tym wszystkim chodzi.

A chodzi o rzetelność. Słowo rzadko dzisiaj używane, bo mało „cool”, mało przebojowe, jest w urządzeniu Hegla wpisane. Było słowem-kluczem także w przypadku obydwu przywołanych wyżej wzmacniaczy, jednak H70 był na tyle niedrogi, że to zaskakiwało, a w dzielonym, flagowym wzmacniaczu było obudowane innymi elementami, które składały się na coś więcej niż tylko „rzetelne” granie. W H200 jest ono podstawą. Dlatego właśnie H200 wymaga dłuższego odsłuchu, bo to nie wszystko, co oferuje.

Ta integra wszystko robi dobrze. Nie znalazłem żadnego elementu, aspektu, niczego co dopominałoby się uwagi, co apelowałoby o poprawę, o doszlifowanie. To nie jest oczywiście ideał, czegoś takiego nie ma, a zresztą to nie jest jakiś bardzo drogi wzmacniacz (przynajmniej w porównaniu z integrami Accuphase'a, Luxmana, czy Vitusa). Tyle tylko, że wiedząc ile kosztuje, decydując się na niego, na to, że będzie stanowił integralną część naszego systemu muzycznego, nie będziemy od razu szukali dziury w całym. To bardzo równe, wyważone, przemyślane granie.

Po teście H70 od kilku czytelników otrzymałem maile, w których narzekali na wzmacniacze Hegla. Z korespondencji jasno wynikało, że odsłuchiwanie w sklepach, porównywanie z innymi, też fajnymi urządzeniami grały często za jasno, za bardzo „do przodu” na górze pasma. To nie był może wysyp listów, a raczej ze dwa-trzy przypadki, ale nie wiedziałem, jak je wyjaśnić, co na to odpowiedzieć. To, co słyszałem wcześniej u siebie w systemie mówiło mi dokładnie coś przeciwnego: że Hegel gra trochę ciepło, że promuje raczej nasyconą średnicę. O jaskrawość wysokich tonów nie podejrzewałbym go nawet w ciężkiej malignie. Zastanowiło mnie to, dlatego z jednej strony przemyślałem te maile, a z drugiej zaaranżowałem test H200, żeby mieć szerszy obraz (nie słuchałem więc tylko H100). Bo, jak wiadomo, tak mi mówili na studiach, że jak się chcesz czegoś dowiedzieć, nauczyć, to najlepiej napisz o tym książkę. To gwarancja dogłębnego zbadania sprawy. Bogatszy o te wszystkie testy, o przemyślenia, mogę z niemal całkowitą pewnością powiedzieć, że to nie był problem wzmacniaczy Hegla. Wygląda na to, że to problem systemu w którym grały i ich otoczenia, tj. kabli, zasilania, ustawienia itp. Hegel nigdy nie gra ostro, ani jasno!

Bazując na odsłuchach w swoim systemie mogę powiedzieć, że wysoka góra jest w tych wzmacniaczach wycofana. Słyszałem to zarówno przy uderzeniach trianguła z płyty *Fourth Wall* Dominica Millera, jak i przy starszym materiale z płyty *The Southern Style* Jeri Southern, gdzie mamy sporo szumu taśmy-matki. Dochodzi do tego ultra-purystyczne nagranie z płyty tria

Daniellson/Dell/Langdren, z dzwoneczkami i wibrafonem – to samo. Brzmienie H200 jest przez to nieco ciemniejsze niż np. [Accuphase E-250](#), czy Luxmana L-505u czy L-507u. Nawet lampowe wzmacniacze – Ayon Spirit III i [Luxman SQ-38](#) grają nieco jaśniej, z bardziej rozświetloną górą. W H200 akcent położony jest bowiem na średnicę – mięsistą, bardzo rzetelną i rozdzielczą. Ale to nie jest ciepły środek, jak mogłoby się na podstawie tego opisu wydawać. To nie jest „lampowe” granie w obiegowym tego słowa znaczeniu. Hegel gra w dynamiczny sposób z mocnym basem. W jego brzmieniu środek pasma jest tylko częścią składową, ważną, prominentną, dopracowaną, ale tylko tym – częścią.

Być może dlatego starsze nagrania, w których jego jakość pełni kluczową rolę, można tu przywołać chociażby *A Garland of Red* The Red Garland Trio, czy *El Hombre* Pata Martino, grały tak ładnie, tak wiarygodnie. Dźwięk był podawany na linii łączącej głośniki i ani nie wyskakiwał do przodu, ani nie był wycofywany. Miał duży wolumen i był treściwy. To ważne, ponieważ dopiero z czymś takim można mówić o wiarygodności, dopiero na tej bazie budowane są emocje.

Bas Hegla jest bardzo głęboki i świetnie kontrolowany. Jego rozdzielczość i selektywność nie są najlepsze, tj. można to za te pieniądze zrobić lepiej. Ale najwyraźniej – coś za coś: nasycenie, kontrola i punktualność w zamian za rozdzielczość. Nie chodzi o to, że bas jest stłumiony, czy zlepiony, a o to, że linia kontrabasów, linia gitary basowej itp. nie jest tak łatwa do uchwycenia, jak to, co jest powyżej. I, jak mówię, kontrola jest idealna, słychać, że H200 radzi sobie z obciążeniem znajomicie, że „trzyma” głośniki niskotonowe w ryzach. Tyle, że to nie jest ultra-precyzyjny obraz tego zakresu.

To część kolejnego elementu, składającego się na odbiór tego urządzenia – rytmu i „skupiania” dźwięku, uderzenia. To element, który wcale nie jest powiązany z barwą i często najpiękniej brzmiące urządzenia mają w miejscu tych dwóch elementów dużą dziurę. Hegel robi to doskonale. Pokazuje dokładnie, jakie jest prawdziwe tempo utworów, drobne zmiany, załamania itp. Rzadko tak dobrze słychać było lekkie przesunięcie między uderzeniem stopy perkusji i wokalem we *Fragile Tension*. *Laidback Luke Remix* Depeche Mode – intensjonalne, wymyślone, wprowadzające nastrój zadumy i senności do szybkiego przeciw utworu. To dlatego przywołane wcześniej nagrania z lat 50. grały tak spójnie, nie zwracałem z nimi uwagi na zgranie elementów, na wewnętrzną „sprężynę”, bo ta działała niezawodnie.

H200 potrafi zagrać głośno, dynamicznie, czysto. Jego średnica jest mocna i pełna i to ona jest tu najważniejsza. Jej wyższa część ma sporą energię i to ona może prowadzić do nieudanych odsłuchów – jeśli cokolwiek w systemie będzie miało z tym problem, jeśli jakiś element towarzyszący eksponuje tę część pasma, to Hegel może zabrzmieć jaśniej niż powinien. To nie jest ostre granie, ale może się w takie przekształcić. To kolejny kamyczek do tego, co powiedziałem wcześniej o odsłuchach tych wzmacniaczy w niesprzyjających warunkach. Być może właśnie mocniejszą wyższą średnicę słuchacze odbierają jako jaskrawość...

Nic to – H200 jest bardzo solidnym urządzeniem, zdolnym wysterować większość kolumn dostępnych na rynku, zachowując przy tym dobrą kontrolę basu oraz znakomitą rytmiczność.

Wyższa góra jest wycofana, przez co dźwięk wydaje się trochę ciemniejszy niż ze wzmacniaczem odniesienia. Bardzo, bardzo rzetelne granie!

Metodologia testu

Wzmacniacz stał na postawionych obok siebie dwóch platformach Acoustic Revive RST-38. Nie stawiałem go na dodatkowych stopach odsprzedających, jak np. [Ceramic Disc Franc Audio Accessories](#), a to ze względu na wyraźny komunikat, jaki w tej sprawie wysłali inżynierowie tej firmy. Jak się wydaje, chodziło im o to, aby wibracje w kontrolowany sposób wyprowadzić na zewnątrz, a nie tłumić w obrębie wzmacniacza. To stąd sztywne, solidne nóżki, w których nie ma elementów miękkich. To realizacja koncepcji, na której bazują firmy [Acoustic Revive](#) i [VertexAQ](#) (warto się zapoznać z tzw. „White Papers” tej ostatniej).

Odtwarzacz podłączyłem kablami RCA – moim zdaniem dźwięk był lepszy niż z XLR. Warto jednak pamiętać o tym, że wynik takiego porównania w dużej mierze zależy od budowy

odtworacza, a nawet zasilania odtworacza i wzmacniacza. Warto więc wypróbować to samemu. Ponieważ gniazda RCA są w H200 bardzo blisko siebie (są niestety dość kiepskie), musiałem zrezygnować z zastosowania interkonektów Acrolinka – ich wtyki są za grube, żeby się zmieściły. Zamiast nich użyłem sprawdzonego wielokrotnie kabla Oyaide Tunami Terzo.

Test miał charakter porównania AB ze znanymi A i B. Oprócz wzmacniacza odniesienia porównałem Hegla także do Ayona Spirit III, jak również Cambridge Audio Azur 851A i [Struss R150](#). Sample muzyczne miały długość 2 min.

BUDOWA

H200 jest wzmacniaczem zintegrowanym. W jego symbolu zawarto moc wzmacniacza przy 8 Ω (200 W na kanał). To duże, solidne urządzenie z obudową wykonaną z aluminium. Urządzenie stoi na czterech, solidnych nóżkach z aluminium, bez miękkich podkładek. Pilot też jest aluminiowy – to pilot systemowy, obsługujący zarówno wzmacniacze, jak i odtwarzacze CD Hegla.

Przód

Front jest gruby i wyprofilowany tak, że centralna część jest grubsza niż boki. Pośrodku umieszczono niewielki wyświetlacz z niebieskim filtrem – myślę, że mógłby być większy, byłby lepiej widoczny. Odczytamy na nim wybrane wejście oraz siłę głosu. Pod nim mamy duży, mechaniczny wyłącznik sieciowy, a po bokach dwie gałki o tej samej średnicy, co wyłącznik – po lewej zmianę wejścia, a po prawej zmianę siły głosu. Obydwie poruszają się dookoła, bez punktów początkowego i końcowego, co sugeruje zastosowanie elektronicznego przełącznika i regulację siły głosu w układzie scalonym.

Tył

Tył podzielono na lewą i prawą część przez umieszczenie gniazd głośnikowych skrajnie przy bocznych ściankach. Zaciski są złożone, podwójne, chińskie. Pomiedzy nimi, centralnie jest gniazdo sieciowe IEC, a nad nim gniazda z wejściami i wyjściami liniowymi. Wejścia są tylko trzy – jedno zbalansowane XLR i dwa niezbalansowane RCA. Jest jednak i dodatkowe wejście oznaczone „HT”, które pozwala zintegrować H200 z systemem kina domowego, w którym będzie pełnił rolę wzmacniacza mocy. Mamy za to trzy wyjścia – jedno z regulowanym poziomem sygnału, z przedwzmacniacza, i dwa z nieregulowanym, przeznaczone do nagrywania (lub wzmacniacza gramofonowego).

Środek

Układy wewnątrz rozdzielono pomiędzy kilka płytek, z poszczególnymi sekcjami, rozmieszczonych wokół potężnego zasilacza pośrodku. Jego podstawą jest ogromny transformator toroidalny o mocy 1 kW z wieloma uzwojeniami wtórnymi. Najwyraźniej osobno zasilane są nie tylko lewy i prawy kanał, nie tylko przedwzmacniacz i końcówka mocy (jak również sterowanie), ale także osobno dodatnia i ujemna gałąź zbalansowanego układu. Bo ten wygląda na zbalansowany (choć nie do końca, o czym za chwilę). W zasilaczu mamy osiem bardzo dużych kondensatorów filtrujących dla końcówki i cztery dla przedwzmacniacza (razem 90 000 μF). Każda końcówka ma dwa duże mostki prostownicze, w których kondensatorami polipropylenowymi odsprzęgnięto diody, zmniejszając szum powstający przy ich przełączeniu.

Przy wejściu umieszczono płytkę z selektorem i regulatorem siły głosu – selektor wykonano na przekaźnikach, a tłumik to analogowa, sterowana cyfrowo drabinka rezystorowa, układ Burr Browna PGA2311. To wysokiej klasy stereofoniczny tłumik. I to on pokazuje, że wejście układu jest niezbalansowane, to układ SE, nie różnicowy. Dlatego układy scalone Burr Browna SSM2141 widoczne przy gniazdach XLR to desymetryzatory i odbiorniki służące do buforowania długich linii przesyłowych. Sygnał wysyłany jest dalej jako niezbalansowany.

A wysyłany jest do płytek przedwzmacniacza. Na jego wejściu jest kondensator sprzęgający z logo Hegla, ale wykonany przez firmę SRC. Sygnał wygląda na prowadzony następnie w formie zbalansowanej, wyłącznie w tranzystorach. Tranzystory wzmacniają też sygnał w końcówce mocy – mamy tam cztery pary na kanał (po dwie pary na gałąź) – to bipolarne, pracujące w klasie AB, w trybie push-pull tranzystory 2SA1943+2SC5200 Toshiba, przykręcone do ustawionych pionowo

radiatorów. Na płytkach widać bardzo dobre, precyzyjne oporniki i wiele różnych, dobrych kondensatorów firm Wima i ERO/Vishay.

Osobną płytkę otrzymały układy zabezpieczające – jest tam przełącznik odłączający zasilanie; przy gniazdach głośnikowych są kolejne przełączniki, odcinające sygnał. To bardzo solidnie zbudowane, sensowne urządzenie.

Dane techniczne (wg producenta):

Moc wyjściowa: 2 x 200 W/8 Ω ; 2 x 350 W/4 Ω

Impedancja wejściowa: XLR - 50 k Ω ; RCA - 11 k Ω

Pasmo przenoszenia: odchyłka mniejsza niż +/- 0,2 dB w zakresie 20 Hz – 20 kHz

Odpowiedź fazowa: < 2 stopnie odchyłki w zakresie 20 Hz – 20 kHz

Stosunek sygnał szum: więcej niż 100 dB

Przesłuch: mniej niż -100 dB

Całkowite zniekształcenia harmoniczne (THD): <0,006% przy 100 W i 8 Ω

Zniekształcenia intermodulacyjne: <0,01% (19 kHz + 20 kHz)

Współczynnik tłumienia: >1000

Pobór mocy: 60 W w spoczynku, urządzenie włączone

Wymiary: 120 x 430 x 380 mm (HxWxD)

Waga: 25 kg

Dystrybucja w Polsce: [Hegel Polska](#)

Kontakt:

e-mail: biuro@hegelpolska.pl